

[Strona główna](#) » [Wiadomości](#) » AI – suma wszystkich lęków

AI – suma wszystkich lęków



Robert Jesionek, 10.04.2019, godz. 11:17

człowiek i AI CIO CMO CEO

34

Być może w trakcie lektury tego artykułu pomyślisz, że pisanie o dziecięcym ADHD, depresji, samotności i seksie nie może mieć związku z rozwojem AI. Zastanów się wówczas, co tak naprawdę najsilniej oddziałuje dziś na Ciebie i Twój zespół w firmie.



Foto: Pixabay

Elon Musk mówi, że w wypadku sztucznej inteligencji mamy do czynienia z niebezpieczeństwem znacznie większym niż Korea Północna. Stephen Hawking uważał wręcz, że może ona doprowadzić do wyginięcia rodzaju ludzkiego. Wg Gartnera statystyczny konsument w 2020 roku będzie miał więcej interakcji z botami, niż ze współmałżonkiem, a Stanisław Jerzy Lec już w roku 1957 prorokował: „Technika dojdzie do takiej perfekcji, że człowiek będzie się mógł obejść bez siebie”.

Czy rzeczywiście przyszłość świata wykorzystującego AI maluje się aż tak czarno? Optymiści powtarzają, że korzyści jest więcej, niż zagrożeń, że stworzy ona więcej miejsc pracy niż zabierze, że liderzy organizacji dzięki niej zyskają czas na działania operacyjne, że coraz ostrzejsza w ostatnim czasie walka o pracowników i ich talenty stanie się dzięki AI istotą przewagi konkurencyjnej, a przede wszystkim, że zwiększy się produktywność firm. Wszystko to prawda.

” Trzeba jednak pamiętać, by u podstaw świata sztucznej inteligencji i w ogóle nowoczesnych technologii leżały zarówno zdrowe zasady etyczne, jak i prawda o kondycji człowieka, o jego rzeczywistych możliwościach, potrzebach i stopniu dostosowania do wszechobecnych innowacji technologicznych.

Bo coraz częściej rodzą się wątpliwości, czy nasz mózg oraz świat emocji są gotowe na wszystko, co niosą ze sobą technologie? Niebezpieczna okazuje się także kwestia, czy świat biznesu wystarczająco troszczy się o załężnionego pracownika wrzuconego w pędzący świat XXI wieku?

Kto zyska, kto straci?

Jeśli boimy się sztucznej inteligencji, to dlatego, że jej nie rozumiemy. Dla zdecydowanej większości z nas pozostanie ona niewiadomą zawsze – sposób jej działania, dochodzenia do wniosków itd. Boimy się też rzeczy, które ona ze sobą niesie, a nad którymi nie mamy kontroli, jak np. zmian na rynku pracy. „Co piąty Polak obawia się, że przez dynamiczny rozwój technologiczny jego obecne miejsce pracy stanie się zbędne w ciągu najbliższych 10 lat. To nieznacznie więcej niż w bogatszych i bardziej zaawansowanych technologicznie krajach, takich jak Szwajcaria, Szwecja, Holandia i Niemcy. W państwach tych istnieje duży odsetek miejsc pracy, których nie da się w łatwy sposób zautomatyzować. Są to najczęściej zawody związane z pracą kreatywną i wymagającą wysokich umiejętności społecznych” – mówi Damian Olko, ekspert w zespole analiz ekonomicznych Deloitte.

W najbliższej dekadzie zmiany zachodzące na rynku pracy będą determinowane przez dwa duże trendy: zmiany demograficzne oraz zmiany technologiczne, związane z rozwojem automatyzacji i sztucznej inteligencji na czele. Julia Patorska, liderka zespołu ds. analiz ekonomicznych w Deloitte podkreśla, że rozwój nowych technologii będzie stopniowo zmieniał strukturę rynku pracy:

” Według World Economic Forum, do 2022 roku dzięki nowym technologiom powstanie 133 milionów miejsc pracy, często związanych z nowymi zawodami. Część stanowisk zniknie, ale ogólny bilans pozostanie dodatni i powstanie dodatkowych 58 milionów miejsc pracy

– mówi Julia Zatorska. Te dane mogą nieco uspokajać, bardziej jednak analityków rynku, niż pojedynczego człowieka, lękającego się o swoją przyszłość. W tym gronie są przede wszystkim pracownicy branży produkcyjnej, ludzie za kasami w sklepach, pracujący fizycznie i wykonujący powtarzalne czynności, coraz częściej mówi się także o prawnikach, lekarzach, czy osobach zajmujących się gromadzeniem i analizowaniem danych. To grupy najbardziej zagrożone wyparciem przez możliwości sztucznej inteligencji.

Pokolenie spuszczonej głowy

Poziom naszego przystosowania do świata nowoczesnych technologii i sztucznej inteligencji widać już we wczesnym okresie życia. Magdalena Łabuś-Brzezińska, która jest psychologiem, doradcą zawodowym i dyrektorem Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej nr 9 w Warszawie mówi, że dostrzega trudność związaną ze zmianą dotychczasowej reguły uczenia się. Od pokoleń to dorośli, rodzice wprowadzali swoje dzieci w świat materialny i niematerialny. Obecnie przejmują to media cyfrowe. To one stają się źródłem wiedzy o otaczającym świecie. Brak filtra, który dotychczas nakładali rodzice powoduje, że dzieci często są bezbronne wobec docierających do nich treści i obrazów. Dyrektorka poradni mówi, że u dzieci wyraźnie widać w ostatnim czasie wzrost zaburzeń nadpobudliwości psychoruchowej (ADHD), zespołu Aspergera i autyzmu, a także zachowań opozycyjno-buntowniczych tzw. ODD. „Te niepokojące tendencje wskazują, że

” nasze dzieci płacą ogromną ceną, za to, że przyszło im wzrastać w pokoleniu tzw. spuszczonej głowy. Nic i nikt nie zastąpi rzeczywistej obecności przyjaciela, życzliwej osoby, która pomoże przejść wszystkie etapy rozwoju, aż do dorosłości.

W naszej poradni prowadzimy akcję zachęcającą rodziców do stopniowego wprowadzania dzieci w świat cyfrowy. Dziecko do 2-3 roku życia powinno najpierw poznawać świat realny, a dopiero potem stopniowo, do kilku minut dziennie wchodzić w przestrzeń wirtualną. W tym okresie rozwoju potrzebuje ono przede wszystkim obecności i zainteresowania osób dorosłych, którzy mają za zadanie wspierać, pokazywać, a przede wszystkim bawić się ze swoim dzieckiem”.

Rafał Ohme, jeden z pionierów stosowanej neuronauki, profesor w Szkole Biznesu na Uniwersytecie Stellenbosch w Kapsztadzie (RPA), autor bestsellera popularno-naukowego „Emo Sapiens: Harmonia emocji i rozumu” przestrzega: „Świat idzie w kierunku cyfryzacji, która odstawia na bok trzy ludzkie zmysły, których nie da się przekazać smartfonem: smak, dotyk i węch. Nie można ich zamieścić w social mediach, wysłać w prezentacji, ani przekazać w telewizji czy radio. Patrzymy w ekran smartfona mechanicznie przeżywając posiłek, przestajemy wąchać, smakować, dotykać. Może za wyjątkiem naszych kciuków, które dotykają bardzo dużo. Taka sytuacja powoduje zaburzenie homeostazy, naturalnej równowagi, która w biologii i psychologii jest świętym Graalem. Co to powoduje? Lekarze i naukowcy twierdzą, że świat niedługo będzie zdominowany przez dwie choroby i nie będą to zawały i nowotwory. Te dwie choroby to depresja i samotność”.



Rafał Ohme, jeden z pionierów stosowanej neuronauki, profesor w Szkole Biznesu na Uniwersytecie Stellenbosch w Kapsztadzie (RPA), autor bestsellera popularno-naukowego „Emo Sapiens: Harmonia emocji i rozumu”

Prof. Ohme zauważa, że za komfort niesiony

” przez cyfrową transformację, jako ludzie płacimy ogromną cenę. Przystajemy trenować pamięć, bo niczego nie musimy już pamiętać, ani numerów telefonów, ani adresów, ani tego, co mamy zaplanowane na popołudnie.

Tracimy wyobraźnię przestrzenną, bo mamy przecież GPS. Drastycznie spada poziom utrzymania uwagi. Jeżeli jakiś film na YouTube nie zacieka nas w ciągu 10 sekund, to klikamy w kolejny, a nasze dzieci reagują w taki sposób już po 3 sekundach. „Największą umiejętnością mózgu homo sapiens jest umiejętność zdobywania informacji – mówi Rafał Ohme - Tymczasem tracimy i to. Kiedyś chcąc się czegoś dowiedzieć szliśmy do księgarni, do biblioteki, albo spotykaliśmy się z mądrymi ludźmi, by z nimi porozmawiać. Teraz poprzestajemy na wpisaniu pytania w wyszukiwarkę Google”.

Jak można spowolnić ten proces wyłączania zmysłów? „Po pierwsze, pozwalajmy sobie na ćwiczenie pamięci, uwagi i wyobraźni przestrzennej. Ćwiczenie uwagi, to na przykład coraz powszechniejszy mindfulness (wg Wikipedii: proces psychologiczny koncentrowania uwagi na wewnętrznych i zewnętrznych bodźcach

występujących w danej chwili, który może zostać rozwijany poprzez medytację lub inne ćwiczenia – przyp. red.). Ćwiczenie pamięci, to storytelling. Siądźmy z innymi ludźmi i opowiadajmy sobie historie. I jeszcze coś – wprowadźmy trochę życia offline na trening wyobraźni. Opuśćmy sieć, chociażby na kilka godzin, czytamy książki, rozmawiamy z bliskimi i znajomymi, ale o czymś innym niż tylko praca, polityka i ploteczki.

„ A przede wszystkim poszukujemy wiedzy na temat samego siebie. Jeśli za ćwierć wieku maszynom uda się zrobić sztuczne emocje, to nam ludziom pozostanie jeszcze jeden przyczółek, jeszcze jedno nasze Westerplatte – samoświadomość.

To coś, czego maszyny nigdy nie posiadą (mam taką nadzieję...)”.

W swojej książce Rafał Ohme proponuje ćwiczenia, które pomogą nam utrzymać w sprawności zmysły smaku, zapachu i dotyku. Pierwszy z nich to ucztowanie, drugi - podróżowanie. „- Kiedy spotykam się ze znajomymi przy stole, to rozmawiamy o tym, co jemy, wachamy, wygłupiamy się, ktoś mnie poklepie po plecach, kogoś obejmę. Wszystkie zmysły pracują idealnie. Podobnie w podróżowaniu, które koncentruje się na tym, jak smakują lokalne potrawy, jak pachną lokalne przyprawy, ziemia, miasto... Jest jeszcze jeden sposób na trenowanie wszystkich pięciu zmysłów, ale tylko dla widzów dorosłych - kochanie się i to nie spirytualne, ale fizyczne. Kochajmy się dużo i mocno, tak dużo jak to możliwe. A jeśli dla kogoś będzie to ułatwieniem, to nie musicie tego robić dla przyjemności, róbcie to dla celów medycznych...”

„W otwór w plecach wpuszczam ci ciepłą wodę...”

Józef Wancer, bankowiec, którego wieloletnia kariera wiodła m.in. przez USA, Japonię, Austrię, Wielką Brytanię, Francję, Polskę, członek kilku rad nadzorczych oraz m.in. Rady Amerykańskiej Izby Handlowej w Polsce i Rady Business Centre Club, podczas konferencji „Lider w rewolucji 4.0. Przywództwo oraz człowiek i technologia” zorganizowanej przez Fundację Humanites podał poruszający przykład z Japonii. Coś złego wydarzyło w tamtejszych rodzinach – mówił Józef Wancer, w związkach międzyludzkich, skoro mężczyźni szukają innych źródeł komunikacji, ciepła i bliskości, niż jeszcze do niedawna. „Zagląjąc do japońskiego domu widzimy: żonę, męża, dzieci i... manekina, a nierzadko zdarzają się sytuacje, w których mężczyźni przeprowadzają się do osobnych mieszkań, które dzielą wyłącznie z manekinami. Manekiny stały się tam bardzo popularnym sposobem na zaspokajanie potrzeb seksualnych. W świecie pełnym stresu i napięcia dbałość o zdrowe emocje i budowanie bliskich relacji jest dużym wyzwaniem,

„ łatwiej jest skierować się do manekina, który nie ma humorów i nie okazuje zniecierpliwienia, niż do drugiej osoby, która potrafi być asertywna.

Wymowny jest fakt, że 43% Japończyków w wieku 22 – 38 lat nigdy nie uprawiało seksu”.

Nie dajmy się zwieść pozorom, Józef Wancer nie plotkował na tematy obyczajowych. On wskazał na to, że z ludzką dojrzałością jest coś nie tak, że mają na to wpływ nowoczesne technologie. Dotyczy to także AI: ludzka emocjonalność nie zawsze nadąża za tym, co niesie sztuczna inteligencja. Klasyczny już przykład „uncanny valley” zidentyfikowany w l. 70 przez profesora robotyki Masahiro Mori dotyczy nie tylko wyglądu, głosu, ale zachowania, sposobu prowadzenia rozmowy przez sztuczną inteligencję... To w miarę upowszechnienia rozwiązań AI będzie narastający problem społeczny, a w rezultacie także gospodarczy.

„Choć jestem optymistą (odnośnie przełamania tego ograniczenia – red.) – mówił Józef Wancer - to mam obawy odnośnie sztucznej inteligencji. Albert Einstein już dawno temu powiedział: Stało się przeraźliwie oczywiste, że technologie wyprzedziły nasze człowieczeństwo. Co z tym możemy zrobić? Nie da się oczywiście zaprzestać rozwijania nowoczesnych technologii i nie powinniśmy o tym myśleć. Ale nie można też

zrezygnować z tradycyjnych zasad budowania relacji międzyludzkich, byśmy za 20, albo 50 lat nie obudzili się w świecie wypranym z uczuć. W pewnym momencie musimy umieć powiedzieć sobie STOP. Nie powinniśmy też zapominać o słowach Arystotelesa, mówiącego, że człowiek bez poczucia moralnego jest najniegodziwszym i najdzikszym stworzeniem.”

Uratujmy nasze miasta

Trzeba uczciwie przyznać, że coraz więcej firm, a zwłaszcza startupów, zwraca uwagę na to, by pracując nie zapominać o pozostawaniu człowiekiem z pełną świadomością jego kondycji i uwarunkowań społecznych. Aneta Sierant, HR Director ze startupu Clouds On Mars mówi: „Jedna z naszych firmowych wartości brzmi: Build AI, stay Human. W praktyce znaczy to:

„ Bądźmy innowacyjni i kreatywni, angażujmy się w bogactwo nowoczesnych technologii, ale nie zapominajmy, że robimy to dla ludzi i jako jedni z nich.

Chcemy być ultranowocześni, budować innowacyjny biznes, chcemy być kreatorami nowoczesnych trendów. Ale jednocześnie mocno zwracamy uwagę na to, by po prostu mieć dla siebie szacunek, by się wzajemnie wspierać i ćwiczyć we wrażliwości na cudze potrzeby”. Podobną wrażliwość wykazuje Rad Dembkowski z Rad Code, który z Doliny Krzemowej wrócił do Polski i wraz z innymi wybitnymi informatykami prowadzi biznes wykorzystujący sztuczną inteligencję. Na spotkaniu Klubu CIO podał przykład współpracy z wielkim zakładem przemysłowym branży kojarzonej bardziej z erą rewolucji przemysłowej, niż XXI wiekiem. Wdrożenie rozwiązania AI poprawiało marżowość i konkurencyjność fabryki o promile i setne procenta, ale decydowało to o rentowności i konkurencyjności zakładu. Zakładu dającego pracę połowie miasta. „Przyjechaliśmy do nowego klienta i pomyśleliśmy: Musimy włożyć jeszcze wiele wysiłku w to, by dobrze zrozumieć jego specyfikę biznesową i potrzeby, czeka nas naprawdę sporo pracy. Ale jeśli tego nie zrobimy, jeśli nie pomożemy tej firmie, to nie uratujemy miasta, dla którego ta firma jest całym życiem i podstawą jego bytu”.



Zofia Dzik, inwestor, innowator, członek Rady Ekspertów Forum Rad Nadzorczych przy GPW, fundator Fundacji Humanites łączącej tematy Przywództwa oraz Człowieka i Technologii

Pilnie poszukiwany: lider w rewolucji 4.0

Zofia Dzik, inwestor, innowator, członek Rady Ekspertów Forum Rad Nadzorczych przy GPW, fundator Fundacji Humanites łączącej tematy Przywództwa oraz Człowieka i Technologii:

Świat przyspiesza. Krzywa rozwoju innowacji ma kształt wykładniczy, co oznacza, że po fazie nauki i prototypowania wchodzimy obecnie w fazę skalowania innowacji i ich masowego wdrażania. To przekłada się na prognozy mówiące o tym, że do 2026 roku pracę może stracić ponad 400 mln osób na świecie. Szacuje się, że 50% wszystkich wykonywanych przez człowieka czynności może być przedmiotem automatyzacji. W pierwszej kolejności będą znikły zawody związane z prostymi powtarzalnymi czynnościami. Wiele z takich procesów zostało już w ostatnich latach scentralizowanych w globalnych centrach outsourcingu, z których wiele jest ulokowanych w Polsce. To pokazuje skalę wyzwań stojących przed naszym rynkiem pracy. Wiele biznesów przygotowując się do zmian jest dziś w fazie optymalizacji procesów operacyjnych i restrukturyzacji zatrudnienia. Jednocześnie trwa wojna o talenty. Perspektywa najbliższego kwartału przeważa nad perspektywą długoterminową. W związku z tym

” nie widzę dziś w biznesie otwartości na wzięcie odpowiedzialności za przygotowanie ludzi do zmian (reskiling) wynikających z innowacji technologicznych i postępującej automatyzacji.

To perspektywa biznesu, a gdzie jest dzisiaj człowiek? Wdać, że on nie nadąża, jest zagubiony, podatny na rosnący populizm i coraz bardziej samotny, o czym mówi się już nie tylko w gabinetach psychologicznych. Świadczy o tym m.in. fakt, że temat samotności był jednym z najmocniejszych tematów ostatniego szczytu Davos (styczeń 2019). Postępujące zjawisko samotności także u osób młodych generuje ogromny koszt dla światowej gospodarki. Widać to również w Polsce choćby po rosnącej liczbie zachorowań na depresję. W 2018 zainteresowała się tym zjawiskiem nawet Najwyższa Izba Kontroli po tym, jak okazało się, że liczba samobójstw jest u nas większa od liczby ofiar wypadków samochodowych. Wciąż także pogłębia się nierówność społeczna - średnia pensja na świecie w ciągu ostatnich 10 lat wzrosła zaledwie o 2 dolary. A w 2018 roku 82% wytworzonego światowego bogactwa trafiło w ręce 1% najbogatszych ludzi.

Trzeba sobie w tej sytuacji postawić pytanie o to,

” jaki jest brakujący element przywództwa, który mógłby połączyć cele biznesu z potrzebami współczesnego człowieka?

Jak przejść na nowo od gospodarczego modelu transakcyjnego do relacyjnego? Model Spójnego Przywództwa™ dostarcza podpowiedzi jak liderzy mogą wyjść ze swojego „tunelu” i poszerzyć perspektywę patrzenia na świat poza ich organizacjami, branżami. Eksperyment Salomona Asha (jeden z najstynniejszych eksperymentów

psychologicznych dotyczący konformizmu – przyp. red.) wskazuje na to, że ponad 75% populacji wybiera konformizm. Czy dzisiejsi liderzy mają odwagę wyrażania swoich wątpliwości co do norm etycznych i wartości, które mogą być naruszane poprzez np. rozszerzające się zastosowania sztucznej inteligencji? Czy mają odwagę zadawać trudne pytania, komunikować swój dyskomfort, wyjść ze swoich starych i utrwalonych ról biznesowych i spojrzeć na świat z perspektywy zwykłego człowieka, a może z perspektywy swoich wnuków?

Technologia nie jest ani dobra, ani zła. To ludzie nadają jej znaczenie.

” Byłoby wielką tragedią dla świata, gdybyśmy tych innowacyjnych możliwości nie wykorzystywali, ale byłoby tragedią jeszcze większą gdybyśmy doprowadzili świat do miejsca, w którym człowiek staje się najślabszym ogniwem dlatego, że kocha i czuje.

Chodzi o to, aby człowiek nie bał się nowych technologii, optymalnie wykorzystał szanse jakie one niosą, a nie przestawał myśleć stając się ich niewolnikiem. Dlatego potrzebujemy łączyć rozwój technologiczny z aktywnością spójnych i odważnych liderów, którzy mają odwagę patrzeć dalekosięźnie, nie przestawać pytać i głośno mówić o swoich wątpliwościach.